

Janusz K. Goliński

"Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku", Edmund Kotarski, Gdańsk 1993 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 85/3, 205-209

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXXXV, 1994, z. 3
PL ISSN 0031-0514

Edmund Kotarski, *GDAŃSKA POEZJA OKOLICZNOŚCIOWA XVII WIEKU*. Gdańsk 1993. Instytut Bałtycki, ss. 436. „Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego w Gdańsku”. Nr 16. „Seria Pomorzoznawcza”. T. X.

Juliusz Nowak-Dłużewski, charakteryzując status badawczy staropolskiego piśmiennictwa okolicznościowego, stwierdza: „Okolicznościowa literatura polityczna, zwłaszcza zaś okolicznościowa poezja polityczna, była dziedziną przez pół wieku z okładem, odkąd ją odkryto, ezoteryczną, tworzącą zamknięty w sobie rezerwat badawczy dla niewielu wtajemniczonych. Ludzie zresztą w literaturze stateczni sami się trzymali z daleka od tej okolicznościowej literatury i odstraszała od niej, kogo się dało, jako od rzeczy mało poważnej, nierentownej pod względem naukowym, którą nie warto wcale się zajmować, „paprąć”¹. Spora część nieprzebranych zasobów piśmiennictwa okolicznościowego (publicznego i prywatnego): politycznego, religijnego i rodzinnego, w dalszym ciągu spoczywa niestety w rękopisach i drukach z wieku XVI, XVII i XVIII, odkrywana raczej sporadycznie i publikowana okazjonalnie.

Ten obszar „nieliterackości” – doraźnych aktów twórczych silnie osadzonych w rzeczywistości historycznej – jest wszakże „morzem, rozległością literatury”². Rozumieją to badacze generacji średniej i młodszej, coraz bardziej nieczuli na spóźnione echa XIX-wiecznych teorii estetycznych z kręgu pozytywizmu oraz nadal żywą tradycję strukturalizmu, postulującą tzw. bezinteresowną, chłodną i „obiektywną” postawę uczonego wobec przedmiotu twórczości artystycznej. Coraz bardziej zrozumiałą jest kategorię sprzeciw Stefani Skwarczyńskiej wobec nieobejmowania badaniami naukowymi ogromnej części materiału literackiego, którą oceniano jako „nieliteracką” i zaledwie wylawiano z niej cenniejsze utwory, by nimi inkrustować usankcjonowany krąg dzieł literackich (tego kręgu jednak nie przekraczając)³. Wnikliwe studia Aliny Nowickiej-Jeżowej o „pieśniach czasu śmierci” (olśniewające erudycją i głębią namysłu), rzetelne lektury sylw karmelitańskich proponowane przez Halinę Popławską (ujmujące rozległością oglądu i rzeczowości konstatacji) i wreszcie Antoniego Czyży subtelne analizy „prozy przemieniającej” mistyków polskich XVII w. (imponujące szlachetną surowością „unaocznien” i poetyką „mowy otwartej”) dowodzą, że każde dzieło sztuki (zarówno to „wielkie”, jak i to „małe”) jest wyrazicielem swych czasów, a każdy akt twórczy ma swoją rację bytu i jest cenny, jeśli realizuje go artysta świadomy celu i własnych umiejętności. „Jedynym grzechem dzieła sztuki – konstatuje Nowak-Dłużewski – jest brak w nim właściwego, trafnego wyrazu artystycznego”⁴. Utwór okolicznościowy skazany jest na baniję zasadniczo w jednym tylko przypadku: jeśli nie zdoła w miarę poprawnie wyrazić najistotniejszych treści współczesnej mu rzeczywistości.

Do momentu ukazania się monograficznego opracowania Edmunda Kotarskiego gdańska poezja okolicznościowa była obszarem „dziewiczym”, żeby nie powiedzieć: zaniedbanym, spoczy-

¹ J. Nowak-Dłużewski, *Staropolska okolicznościowa literatura polityczna w rękopisach, jej charakter i postulaty wydawnicze*. W: *Z historii polskiej literatury i kultury*. Warszawa 1967, s. 143 (pierwodruk studium: „Przeгляд Humanistyczny” 1958, nr 2). Wiele cennych uwag o badaniach literatury okolicznościowej dawnej Polski zawiera rozprawa J. Pelca *Problemy badań literatury okolicznościowej Rzeczypospolitej szlacheckiej* („Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 35 <1990>).

² S. Dąbrowski, *Teoria genologiczna Stefani Skwarczyńskiej. (Próba analizy i krytyki)*. Gdańsk 1974, s. 83.

³ S. Skwarczyńska, *O metodzie badania literatury stosowanej*. „Ruch Literacki” 1933, z. 7. Najpełniej głos badaczki, upominający się o status badawczy literatury stosowanej, wybrzmiał w rozprawie *O pojęciu literatury stosowanej* (w: *Szkice z zakresu teorii literatury*. Lwów 1932).

⁴ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w dawnej Polsce. (Charakter tej poezji i dzieje badań nad nią)*. W: *Studia i szkice*. Warszawa 1973, s. 183.

wała w drukach pieczęlowicie przechowywanych w Bibliotece Gdańskiej PAN. Gwoli ścisłości odnotujmy, że stanu tego nie zmienia cenne studium Nowaka-Dłużewskiego o gdańskiej poezji politycznej z czasów najazdu Gustawa Adolfa; rejestruje ono przede wszystkim teksty anonimowe, unaoczniające „rzeczywistość w Gdańsku polską, ku Polsce nachyloną, łączącą z Polską swe nadzieje i przyszłość”⁵. Postawa ta wydaje się również bliska Kotarskiemu, który jednak nie pomija szeroko pojętej poetyki tekstu jako komunikatu (wpisującego się w określoną rzeczywistość historyczną i społeczną, kulturową i artystyczną).

Badacz — świadomy rozległej literatury przedmiotu — nie definiuje poezji okolicznościowej, nie omawia jej wyznaczników, skupia się natomiast na genezie tej twórczości, na jej związkach z wydarzeniami rangi państwowej, miejskiej i prywatnej, na preferowanym przez gdańskich twórców systemie wartości. Uwaga Kotarskiego koncentruje się również na kwestiach teoretycznoliterackich. Autor rozważa związki XVII-wiecznej poezji okolicznościowej z tradycją retoryczną, w szczególności z tą formą wypowiedzi, jaką było *genus demonstrativum*, częściowo także *genus deliberativum*, mówi o topice laudacyjnej, m.in. o *loci notationis, loci generis, loci comparationis*, śledzi proces kształtowania utworów (już to pochwalnych, już to refleksyjnych, wierszy urodzinowych, imieninowych, weselnych, triumfalnych i żałobnych) z materii różnorodnych figur słowa i myśli. Cennym osiągnięciem badacza jest kontekst interpretacyjny: z natury rzeczy gdańska poezja okolicznościowa — jako element miejskiego rytuału — wchodziła w związki z różnokodowymi formami wypowiedzi artystycznych. Punkt odniesienia stanowiły więc dla niej proza kaznodziejska i oratorska, spektakle teatralne i inscenizacje parateatralne, architektura okazjonalna, numizmaty, malarstwo i grafika.

We wstępie — urzekającym subtelną pochwałą miasta-domu, inkrustowaną renesansowymi *laudes urbium* Leona Battisty Albertiego i Giovanniego Boterego — Kotarski stwierdza: „Gdańszczanie budowali, organizowali municypalną, gospodarczą, sakralną, edukacyjną, a z czasem nawet rozrywkową przestrzeń swego miasta, całe jego życie — jakby studiowali Platona i Arystotelesa, jakby się wsłuchiwali w słowa znakomitego włoskiego humanisty, jakby czytali Petrycego: miasto jest jednym wielkim domem..., powstało, by zaspokoić potrzeby jego mieszkańców, oczekiwania tych, którzy chcą »żyć zdrowo, wytwornie i dostatnio pomiędzy uczciwymi i przyzwoitymi ludźmi«, którzy zgromadzili się pośród murów miejskich »dla szczęśliwego życia«” (s. 5–6). Literatura (a więc i poezja) okolicznościowa — pojmowana przez badacza (zgodnie zresztą z teorią Skwarczyńskiej) jako „sensowny twór słowny, utrwalony piśmem”⁶ — towarzyszyła dostatniej egzystencji owego „wielkiego domu”, żywo reagowała na wydarzenia rozgrywane się w mieście, w Prusach Królewskich, na obszarze całej Rzeczypospolitej, a nawet Europy. Nie ulega zatem wątpliwości fakt, że twórcy z grodu nad Motławą traktowali literaturę w sposób funkcjonalny, instrumentalny, utrwalali ten stan w codziennej praktyce piśmienniczej, uczestnicząc tym samym w zinstytucjonalizowanym procesie komunikacji literackiej.

Uwaga badacza koncentruje się na poezji okolicznościowej drukowanej w XVII w., tworzonej przez gdańszczan i ludzi z grodem Neptuna związanych — traktujących twórczość literacką raczej jako zajęcie uboczne. Są to w przeważającej części teksty łacińskie, rzadziej niemieckie, sporadycznie zaś francuskie i polskie. Praca Edmunda Kotarskiego, choć tak szeroko zakrojona, nie rości sobie pretensji do odtwarzania pełnego obrazu gdańskiego piśmiennictwa okolicznościowego. Jest, z założenia konsekwentnie realizowanego w toku analiz, autorską propozycją lektury tekstów zapomnianych, a jakże silnie oddziałujących na życie kulturalne i literackie XVII-wiecznego Gdańska — „Wenecji Północy”. Badania Kotarskiego poświęcone poezji okolicznościowej ewoluują ku koncepcji ogarniania wszelkich utworów słownych⁷, konfrontowania ich z różnokodowymi wypowiedziami artystycznymi oraz sytuowania w przestrzeni społecznie i kulturowo ustratyfikowanej.

Książkę otwiera rozdział „panoramiczny”: w zasobnym grodzie nad Motławą — ośrodku o bogatej „infrastrukturze instytucjonalnej komunikacji literackiej” (s. 35) — wyłoniły się agendy utrwalania tekstów, ich rozpowszechniania i zorganizowanego odbioru oraz instytucja mecenatu. Według autora głównym organem inspirującym i regulującym wszelkie działania w sferze kultury, w tym także literatury, była Rada Miasta — patrolująca oficynom wydawniczym, sprawująca

⁵ J. Nowak-Dłużewski, *Gdańska poezja polityczna z czasów najazdu Gustawa Adolfa*. W: *Z historii polskiej literatury i kultury*, s. 189 (pierwodruk studium: „Myśl Narodowa” 1939, nry 34, 35).

⁶ S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 1. Warszawa 1954, s. 75.

⁷ Zob. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 55.

opiekę nad twórcami i wybitnie uzdolnionymi uczniami. Bez wątpienia ona też finansowała wszelkie oficjalne obchody i ceremonie oraz uświetniające je teksty okolicznościowe. Można mówić więc o „dyspozycyjności” autorów gdańskich, o ich rutynowym działaniu przekształcającym utwór w ważki element rytuału, o konwencjonalizacji wypowiedzi literackich.

XVII-wieczne *gratulatoria* i *funeralia* gdańskie, omawiane przez Edmunda Kotarskiego, opiewają władców Rzeczypospolitej, gospodarzy i obrońców miasta, uczonych i profesorów *Gymnasium Academicum sive Illustre*, nie szczędzą słów pochwały ich rodzinom: żonom i dzieciom, upamiętniają elekcje, koronacje i wizyty w grodzie nad Motławą, obejmowanie urzędów, wojenne zwycięstwa i heroiczne obrony „Wenecji Północy”, nominacje akademickie i wybitne dokonania naukowe, towarzyszą narodzinom, ślubom i zgonom. Szczególnym adresem laudacji było samo miasto: Gdańsk przedstawiony od strony szczegółów topograficznych i architektonicznych, gród zasobny, zaspokajający potrzeby swoich mieszkańców, budzący podziw, a nawet zachwyt obywateli Rzeczypospolitej i cudzoziemców⁸. Wśród pochwał nadmotławszego grodu dość licznie występują różnokodowe wypowiedzi artystyczne. Plastyczne realizacje herbu Gdańska i odwołujące się do nich wiersze heraldyczne ujawniają metaforyczny sens jego elementów: lwów, korony i krzyży (s. 296–297), przydają ekspresji laudacyjnym konterfektom miasta.

Mieszkańcy Gdańska zawsze deklarowali się po stronie Rzeczypospolitej, zawsze sprzyjali jej władcom – szczególnie zaś Wazom⁹. W elegiach i epigramach, w epitalamiach i epicediach Zygmunt III występuje najczęściej (m.in. w *Genealogiae Sigismundi Tertii*) jako „*princeps serenissimus ac potentissimus*” (s. 41) i spadkobierca Jagiellonów, ozdoba państwa, duma i nadzieja Sarmacji (s. 39). Alegorią herkulejską (s. 74) oraz tytułem „zwycięzca Moskwy i Turcji” (s. 55–56) uświetniali gdańscy poeci kunszt militarny Władysława IV. W poemacie Jana Piotra Titiusa król Jan Kazimierz został przedstawiony jako wielki monarcha, heros, „*Rex et Pater*”, „*Rex inclitus*”, wielki, sprawiedliwy, łaskawy (s. 83). Gdańsk obdarzył ostatniego z Wazów na tronie polskim zaszczytnym tytułem „*Pater Urbis*” (s. 95). Lawiną okolicznościowych tekstów – łacińskich, niemieckich, francuskich i polskich – uświetnił gród Neptuna osobę Jana Sobieskiego, hetmana i króla; wśród owych utworów wyróżnia się *Klimaktery heroiczny* Daniela Kałaja – „epopeiczna” laudacja czcząca Jana III jako obrońcę świata chrześcijańskiego (s. 111), rycerza Chrystusowego i pogromcę Półksiężycy¹⁰. Michał Korybut i August II nie byli gdańszczyzanom bliżej znani, upamiętnieni więc zostali w wierszach „stereotypowych”, powielających skonwencjonalizowane formuły oraz spetryfikowane figury myśli i słowa.

Autorzy gdańskiej poezji okolicznościowej pozostawali w kręgu topiki laudacyjnej, wspólnej dla całego staropolskiego piśmiennictwa „elekcyjnego” i „dynastycznego”, tożsamej dla pisarzy anonimowych, jak i dla Samuela Przytkowskiego czy też Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Znamionym rysem owych tekstów jest nagromadzenie figur retorycznych, spiętrzenie metafor, skłonność do nadmiernego inkrustowania pochwał odwołaniami mitologicznymi, biblijnymi i historycznymi. Niezliczone amplifikacje, wymyślne koncepty, nie kończące się enumeracje – podporządkowane zamysłowi panegirycznemu – układają się w „dyspozycyjne” ciągi pochwalne, wielokrotnie przez twórców literatury „okazjonalnej” wyzyskiwane.

Szacunek, uznanie i podziw – należne monarchom – przenosili nadmotławszy poeci (przy różnych okazjach) na tych, którzy w Gdańsku kierowali organizacją obrony i byli za nią oraz za stan fortyfikacji odpowiedzialni; nie opiewali jednak ich czynów orężnych ani tym bardziej heroizmu w stylu sarmackim, zwracali natomiast uwagę na poczucie obywatelskiego obowiązku, chwalili rzetelną służbę na rzecz miasta i jego bezpieczeństwa (s. 176).

W kręgu osób opiewanych w XVII-wiecznej poezji gdańskiej niezwykle często pojawiali się „ojcowie miasta”: burgrabio wie królewscy, burmistrzowie, rajcy i ławnicy. Odbierali oni gratulacje „urzędowe” i „osobiste”; przy tych okazjach poeci mentorskim tonem przypominali o takich wartościach, jak *pax, iustitia, fides, religio, pietas* (s. 191). Autorzy wypowiadający się w ob-

⁸ Zob. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*. Wrocław 1986, s. 125. – M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku*. Warszawa 1967, s. 191–198.

⁹ Panowanie Wazów w Polsce charakteryzowało się uwikłaniem państwa w konflikty z sąsiadami, naznaczone było wyniszczającymi wojnami. Zwłaszcza zaś starania „polskich” Wazów o sukcesję szwedzką nie sprzyjały ich popularności wśród magnaterii i szlachty. Zob.: N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*. T. 1. Tłumaczyła E. Tabakowska. Kraków 1989, s. 570–616.

¹⁰ Tekst ten pomieszczony został w książce E. Kotarskiego *Muza gdańska Janowi Sobieskiemu. 1673–1696* (Wrocław 1985).

szernych gratulacjach konsekwentnie pozostawali w kręgu topiki pochwalnej: wolicjonalnej i życzeniowo-postulatywnej; poprzez nią utrwalali *mundus moralis* społeczności miejskiej. W hierarchii cnót fundamentalnych u samego szczytu sytuowali sprawiedliwość, dalej postępowały pokój i zgoda, męstwo i wytrwałość, wiedza i praca, pobożność i stałość (s. 203–204). Wyrażali je za pomocą słów i obrazów, emblematów i alegorii; ich personifikacje pojawiały się w sztukach teatralnych, zdobiły bramy triumfalne, fasady publicznych budowli, stanowiły temat dzieł malarskich i ilustracji książkowych – były więc wszechobecne¹¹.

Wiersze dedykowane urzędnikom municypalnym eksponowały takie wartości, jak doświadczenie, gospodarność, aktywność i mądrość. Pastorius i Titius porównywali gospodarzy miasta do Peryklesa i Solona, często w celach laudacyjnych wyzyskiwali topikę „królewską” (s. 210); ich – i wielu innych – „oficjalne” utwory funeralne preferowały optymistyczną wizję egzystencji jako ustawicznej żeglugi do portu wiecznej szczęśliwości, wkomponowaną w pochwałę „życia czynnego” znanych i zasłużonych przedstawicieli władz miejskich, życia podporządkowanego wartościom przez nich pielęgnowanym, respektującego więzi rodzinne i przyjacielskie.

Wydaje się, że okolicznościowej poezji funeralnej – nawet tej pisanej *in honorem* gdańskich notabli, jakże często „na zamówienie” – bliska była tęsknota za trwaniem *in memoria*. Zamyśl uniesmiertelnienia wybitnych osobistości i osobowości objawia się w przenikaniu do epitafiów i epicediów treści biograficznych, poddanych typizacji (zabiegowi koniecznemu w kształtowaniu wzorców osobowych)¹².

Pozycja, jaką profesorowie Gymnasium Dantiscanum zajmowali w życiu miasta, spowodowała, że bardzo wcześnie znaleźli się oni w polu widzenia twórców poezji okolicznościowej (wśród których liczną reprezentację miało środowisko akademickie). Nadmottawscy poeci hołubili uczonych; licznymi panegirykami czcili Jana Heweliusza i jego osiągnięcia astronomiczne¹³. Laudacje „profesorskie” podkreślały przede wszystkim umiejętności adresatów (zwłaszcza oratorskie) – porównywane często z wiedzą uczonych antycznych i nowożytnych. Wartości opatrzone w poezji „akademickiej” znakiem najwyższej próby to wiedza, służba gimnazjum i miastu oraz takie cnoty, jak umiar, stałość i wytrwałość. Wysoko ceniona była również praca (s. 269). Gdańscy *laudatores* podkreślali, że dociekania naukowe przynoszą rozkosz, stają się źródłem radości, prowadzą ku doznaniom emocjonalnym i estetycznym, moralnym i religijnym, ćwiczą w cnotach, pozwalają pełniej wielbić potęgę Stwórcy oraz wspaniałość Jego dzieł.

Gdańska poezja „okazjonalna” respektuje kanon, zgodnie z którym teksty okolicznościowe układano; jej autorzy pozostają w zgodzie z teoretycznymi, normatywnymi ustaleniami Kwintyliana i Scaligera, sytuują się ze swymi poematami i epigramami w kręgu konwencji powielanych i utrwalanych w literaturze „wysokiej”. Nie są im więc obce reguły genologiczne i topika laudacyjna, uświęcone tradycją „wielokrotnych powtórzeń”. Podporządkowanie się konwencji nie oznaczało jednak rezygnacji z gdańskich realiów, przeciwnie: opiewano piękno miasta i uroki życia w nim, przypomniano przeszłość grodu uświetnioną wybitnymi indywidualnościami, wpisywano w jego dzieje wydarzenia publiczne – oficjalne i rytualne – oraz jednostkowe egzystencje, ważne momenty życia rodzinnego i osobistego.

„Próg XVII wieku przekraczał Gdańsk jako znaczący ośrodek naukowy i kulturalny znany w Rzeczypospolitej i poza jej granicami, w którym narastał proces kształtowania się wspólnoty znakowej, obejmującej oprócz ludzi systemy znakowe z językiem, a właściwie językami (nowożytnymi i łaciną), z literaturą, porządkiem ikonycznym, obrzędami czy rytuałami, obejmujący nadto instytucje uczestniczące w tworzeniu życia kulturalnego miasta, instytucje komunikacji literackiej” (s. 11) – stwierdza Kotarski i owej konstatacji podporządkowuje namysł badawczy nad gdańską poezją okolicznościową. Jest to bez wątpienia opracowanie nowatorskie, pierwsze tak rzetelne i systematyczne, pierwsze, które nie ogranicza się tylko do „rejestracji” i opisu tekstów, ale je analizuje i interpretuje w kontekście historycznym, kulturowym, i literackim. Autor monografii przedmiotem badania literackiego czyni XVII-wieczne teksty „okazjonalne” – przejawy

¹¹ Gdańska ikonosfera omówiona została w następujących opracowaniach: *Gdańsk, jego dzieje i kultura*. Warszawa 1969. – *Historia Gdańska*. T. 2. Pod redakcją E. Cieślaka. Gdańsk 1982. – T. Grzybkowska, *Złoty wiek malarstwa gdańskiego na tle kultury artystycznej miasta. 1520–1620*. Warszawa 1990.

¹² Zob. A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*. Warszawa 1992, s. 161–162. O tęsknocie za trwaniem *in memoria*, wpisanej w barokowe epicedia, pisze M. Włodarski w pracy *Barokowa poezja epicedialna. Analizy* (Kraków 1993).

¹³ Zob. K. Targosz, *Jan Heweliusz. Uczony-artysta*. Wrocław 1979, s. 126–127.

życia „twórczo” zakłęte w słowo¹⁴, skrupulatnie odnotowuje druki okolicznościowe, podkreślając ich funkcje laudacyjne, informacyjne i „rytualne”. Nie sposób przejść obojętnie obok książki, która umiejętnie ocala słowa zapomnianych i nie docenianych „poetów”; nie sposób też polemizować z merytoryczną i formalną oceną gdańskiej poezji okolicznościowej, dokonaną przez jedynego jej znawcę i wnikliwego badacza.

Książka Edmunda Kotarskiego jest rzadkim przykładem szacunku dla literatury dawnej, dla wszystkich jej przejawów, prawdziwego przejęcia się cudzym słowem, pasji badawczej otwartej na „trudne” obszary piśmiennictwa. Trzeba też wspomnieć o wyeksponowanych przez autora powinowactwach literatury okolicznościowej i sztuk plastycznych, o jej zakorzenieniu w europejskiej tradycji kulturowej oraz o związkach z literaturą obcą i rodzimą. Z pewnością takie właśnie książki, penetrujące „zapomniane” obszary piśmiennictwa, mogą literaturze staropolskiej przysporzyć badaczy – wszak udowadniają, że historia literatury nie jest i być nie może nekropolią nazwisk, tytułów, dat i faktów.

Janusz K. Goliński

PISARZE POLSKIEGO OŚWIECENIA. Tom 1. Pod redakcją Teresy Kostkiewiczowej i Zbigniewa Golińskiego. Warszawa 1992. Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 836+12 wklejek ilustr.

Pierwszy tom *Pisarzy polskiego Oświecenia* otwiera publikację, która ma obejmować 3 tomy i została pomyślana jako zbiór szkiców przedstawiających biografie i twórczość około setki autorów z lat 1740–1830. Ich sylwetki są prezentowane wedle zasady porządku chronologicznego, wyznaczanego przede wszystkim datami debiutów literackich. Dla oddania dynamiki przemian zachodzących w życiu kulturalno-literackim epoki, zwłaszcza zaś w środowisku pisarzy, w różny sposób i w różnych momentach swej biografii rozpoczynających działalność publiczną, kryterium debiutu zastępowano lub uzupełniano nieraz kryterium znaczącej obecności danego autora w życiu społecznym.

W doborze omawianych postaci nie ograniczono się do nazwisk najbardziej głośniejszych i wybitnych. Przedstawiono też sylwetki pisarzy niższej rangi lub mniej znanych, a nieraz zapomnianych współtwórców zbiorowości literackiej okresu Oświecenia.

Głównym uzasadnieniem wyboru pisarzy prezentowanych w recenzowanym tomie publikacji było – jak podkreślają we wstępie redaktorzy naukowcy – „kryterium miejsca i roli, jaką odgrywali oni we własnym czasie i środowisku”. Intencją było ukazanie tych pisarzy, „których losy i twórczość uznać można za najbardziej reprezentatywne albo też za szczególnie ciekawe i wnoszące jakieś nowe elementy do obrazu oświeceniowych twórców literackich” (s. 7).

Pomysł tego rodzaju edycji zrodził się przed kilku laty w warszawskiej Pracowni Literatury Oświecenia Instytutu Badań Literackich PAN, a jej koncepcja była dyskutowana m.in. na zebraniach warszawskiej i wrocławskiej Pracowni, skupiających ogólnopolskie środowisko badaczy Oświecenia. Ostateczny kształt i zawartość publikacji można więc traktować także jako odbicie współczesnego stanu badań nad życiem i twórczością poszczególnych pisarzy. Dlatego przedstawiona tu zasada wyboru nie mogła być jedynym, rygorystycznie przestrzegającym kryterium. Ostatecznie więc – w związku z tym, że nie wszyscy twórcy są dzisiejszej nauce dostatecznie znani – sylwetki niektórych pisarzy zasługujących na zaprezentowanie nie znalazły kompetentnych osób gotowych podjąć się ich opracowania, inne zaś pojawiły się tu głównie dlatego, że badania nad ich życiem i dziełem były prowadzone lub zaawansowane.

O tym, które pominięcia okażą się szczególnie dotkliwe, będzie można mówić po ukazaniu się kolejnych tomów. Natomiast utrwalenie i spopularyzowanie wiedzy o pisarzach mniej wybitnych jest zawsze cenne, bo wzbogaca obraz epoki, w której żyli i tworzyli.

Zaprezentowane w omawianym tu tomie szkice i materiały poszerzają wiedzę o rodzaju kontaktów literackich w obrębie zróżnicowanego pod wieloma względami środowiska pisarskiego, o zakresie wzajemnych wpływów i filiacji, a przede wszystkim o epoce, która jawi się jako wspólne dzieło licznych i różnego formatu indywidualności twórczych.

W prezentowaniu materiału biograficzno-literackiego najważniejsze wydają się dwa aspekty: personalistyczny i socjologiczno-kulturowy. Perspektywa personalistyczna szkiców zmierza

¹⁴ Por. S. Skwarczyńska, *Przedmiot, metoda i zadania teorii literatury*. „Pamiętnik Literacki” 1938, z. 1, s. 17–18.